

NASZE SPRAWY I SPRAWKI

WRZESIEŃ 2013

NUMER 1 (33)



NA DOBRY POCZĄTEK

Witam Was wszystkich bardzo serdecznie w nowym roku szkolnym!

Jesteśmy już o rok starsi, mądrzejsi, a przede wszystkim, mam nadzieję, że wypoczęci do nauki na nowe dziesięć miesięcy.

Pewnie wspominać jeszcze wakacje, morze, góry, jeziora, a być może jeszcze ktoś słyszy szum fal i czuje powiew bryzy...

W naszej gazetce znajdziecie trochę wspomnień z ciekawych podróży, nie tylko wakacyjnych, bo podróżować można zawsze, przez cały rok. Potrzebna jest tylko chęć wyruszenia z domu, odejścia od biurka z komputerem lub od ekranu telewizora.

Podróżować można nie tylko w przestrzeni, ale i w czasie. Nasza grupa redakcyjna we wrześniu odbyła właśnie taką wyprawę w przeszłość. Tym razem wyruszyliśmy wiele wieków wstecz, bo aż do początków powstania naszego miasta. Tak więc głównym tematem wrześniowego numeru jest średniowieczne grodzisko, zwane obecnie przez nas Łysą Górą. Wraz z naszym miastem i Utratą zostało ono pięknie przedstawione na fotografii Pana Marka Ostrowskiego, którą umieściliśmy na stronie tytułowej.

Jeżeli ktoś lubi zwyczajne, szkolne życie, z pewnością z zacięciem przeczyta artykuły na jego temat.

Szczególnie zapraszamy do zapoznania się z wywiadem z Panią Dyrektorem.



Dowiecie się z niego ciekawostek na temat remontu prowadzonego obecnie w szkole.

Miłośników krzyżówek zapraszamy do udziału w konkursie anglojęzycznym, zaś tych, co lubią zagadki fotograficzno—literackie —do odgadnięcia naszej.

I pamiętajcie: chociaż redakcyjny stół ma swoje granice, zawsze można dostawić krzesła—tak więc bardzo serdecznie zapraszamy do współudziału w tworzeniu gazety naszej szkoły. Im nas będzie więcej, tym weselej!

Aleksandra Kłobukowska
(redaktorka naczelna)

W NUMERZE :

- 2 Na dobry początek**
- 3 Witaj, szkoło!**
- 4 Rok szkolny bez tajemnic**
- 4 Pierwszy września**
- 5 – 6 Rozpoczął się remont—
wywiad z Panią Dyrektorem
Aldoną Cyranowicz**
- 7 Żegnaj lato na rok!**
- 8 TEMAT MIESIĄCA: Na Łysą Górę!**

9—10 W grodzie—opowiadanie

11—12 Książęce wzgórze

13-14 www.dziennik.podrozy.pl

15 Jak przewidzieć pogodę?

16 –18 Sprawa Doliny Rospudy

19 Polish your English!

20 Zagadka fotograficzno—literacka

Na stronie tytułowej:

1. Widok na grodzisko i Błonie z lotu orła—fot. Marek Ostrowski; 2. Na zboczach Łysej Góry—fot. Mariola Siedlecka; 3. Miniaturowa główka mężczyzny (zabytek znaleziony podczas wykopalisk archeologicznych na Łysej Górze) - fot. Marek Ostrowski

W tym roku szkołę przywitaliśmy 2 września.

WITAJ, SZKOŁO!



No i kolejny rok szkolny... pierwsza, druga, trzecia, czwarta, piąta, szósta klasa.

Jak go rozpoczęliśmy?

Najpierw było przywitanie i do naszych klas dochodzili nowi uczniowie. W czwartej klasie doszły też nowe przedmioty i... kilogramy plecaka.

Pierwszy dzień w szkole. Trzeba było pożegnać się z wakacjami.

Żegnajcie wakacje,
Kwitające akacje,
Wypoczynku dwa miesiące
I pamiątki o wszystkim wspominające. ▀

Dominika Wałęka

▲ Tak witali rok szkolny uczniowie klas drugich i trzecich.

Uczniowie klas szóstych rozpoczęli swój ostatni rok podstawówki.

Jaki on będzie? Czy trudny i poważny, czy może pełen śmiechu i żartów? W końcu test kompetencji mamy mieć w prima aprilis, czyli 1 kwietnia.

Jaki by nie był, na pewno będzie mi szkoda opuszczać tę szkołę...

Powiadają, że jaki Nowy Rok, taki cały rok. A więc może jakie rozpoczęcie roku szkolnego, takie będą pozostałe dni?...

Na zdjęciu obok utrwaliliśmy jedną z chwil uroczystości rozpoczęcia roku szkolnego klas 4–6, ale czy na pewno wszystko wygląda na nim tak, jak było w rzeczywistości? ▀

Karolina Siedlecka



Czy wiesz?

W tym roku w naszej szkole rozpoczęli pracę nowi nauczyciele. To:

Siostra Michaela – uczy religii.

Pani Jolanta Tańska – uczy języka angielskiego.

Pani Edyta Włodarska – uczy w klasie Ib.

Ksiądz Jacek Sołtyka – uczy religii.

Mamy 28 klas:

- 4 klasy pierwsze,
- 4 klasy drugie,
- 6 klas trzecich,
- 5 klas czwartych,
- 5 klas piątych,
- 4 klasy szóste.

• Obecnie w naszej szkole realizowanych jest wiele projektów współfinansowanych przez Unię Europejską.

• Trwają wybory uczniów do Samorządu Szkolnego.

• 12 października (w sobotę) odbędzie się u nas Dzień Integracji. Zapraszamy!

Co czeka nas w nowym roku szkolnym?

ROK SZKOLNY BEZ TAJEMNIC!

W tym roku szkolnym czeka nas 187 dni nauki i aż 103 dni wolne!

2 września – początek roku szkolnego

14 października – Dzień Nauczyciela

1 listopada – Dzień Wszystkich Świętych

11 listopada – Święto Niepodległości Polski

23 grudnia – 1 stycznia – ferie bożonarodzeniowe

6 stycznia – Święto Trzech Króli

17 lutego – 2 marca – ferie zimowe

1 kwietnia – sprawdzian kompetencji klas szóstych (dzień wolny dla klas 1–5)

17 – 22 kwietnia – ferie wielkanocne



fot. Mariola Siedlecka

▲ W szkole jest fajnie!

1 maja – Święto Pracy

3 maja – rocznica uchwalenia Konstytucji Trzeciego Maja

19 czerwca – Boże Ciało

27 czerwca – zakończenie roku szkolnego

Dodatkowe dni wolne: 2.01, 3.01, 2.05, 20.06.

(MS)

Pierwszego września 1939 roku wojska niemieckie przekroczyły granice Polski, rozpoczynając drugą wojnę światową. Dzieci, chociaż bardzo chcieli, nie mogli iść do szkoły.

PIERWSZY WRZEŚNIA



Kiedy wiele osób jeszcze wracało z wyjazdów wakacyjnych, my, uczniowie klas szóstych, braliśmy udział w uroczystej Mszy Świętej na cmentarzu w Błoniu.

Obchodziliśmy 74. rocznicę wybuchu II wojny światowej. Msza poświęcona była żołnierzom poległym w obronie naszej Ojczyzny.

To były chwile podniosłe, wzruszające, niezapomniane. Nawet żołnierze hukem swoich karabinów nie zagłuszyli we mnie tego wrażenia. ▀

Karolina Siedlecka

Czas na zmiany!

ROZPOCZĄŁ SIĘ REMONT

Przed wakacjami rozmawialiśmy z Panią Dyrektorką o zmianach, jakie czekają naszą szkołę (zapraszamy do przeczytania wywiadu w gazetce czerwcowej).

24 września spotkaliśmy się z Panią Dyrektorką, aby opowiedziała nam, jakie prace zostały już w szkole wykonane, a jakie będą prowadzone w najbliższym czasie.

- Chciałybyśmy porozmawiać z Panią Dyrektorką na temat prowadzonych w szkole remontów.

- Tak, słucham.

- Kiedy rozpoczął się remont szkoły i ile czasu będzie trwał? Jakie prace są i będą wykonywane?

- Remont zaczął się w połowie sierpnia. Mieliśmy nadzieję, że zacznie się najpóźniej w lipcu, że przez wakacje najważniejsze rzeczy zostaną wykonane. Zaczął się jednak w drugiej połowie sierpnia, dokładnie dwudziestego, i będzie trwał przez cały rok szkolny. Na szczęście do grudnia zostanie wykonana większość prac, które bardzo utrudniają nam życie. W tej chwili wymieniane jest centralne ogrzewanie. Nowe grzejniki pojawiły się już prawie wszędzie. Te prace zostaną zakończone na początku października, czyli do czasu kiedy zacznie być coraz zimniej i trzeba będzie włączyć kaloryfery. Panowie się spieszą, pracują nocami, żeby nam nie przeszkadzać. Przychodzą do pracy o godzinie osiemnastej, wychodzą rano. Później panie woźne sprzątają, bo trochę się przy tej robocie brudzi. Równocześnie odbywają się prace na zewnątrz budynku. Szkoła jest ocieplana styropianem. Niedługo będzie otynkowana, a potem pomalowana.



foto. Karolina Siedlecka

▲ W zagrodzonej części trwają prace przy ocieplaniu budynku szkoły.

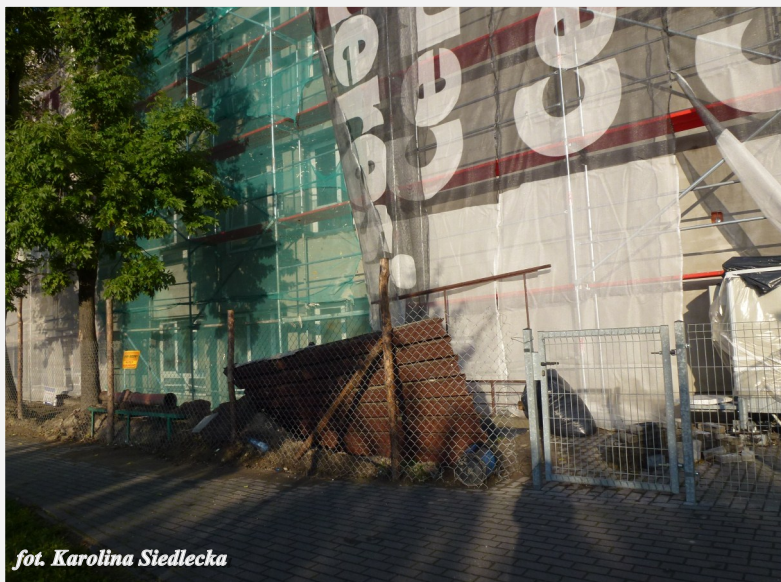


foto. Karolina Siedlecka

▲ Drugą stronę szkoły zasłaniają rusztowania i siatka ochronna.



foto. Karolina Siedlecka

▲ Mamy już nowoczesne kaloryfery.

Do końca grudnia w szkole powstanie też winda, która będzie przeznaczona do przewozu dzieci niepełnosprawnych ruchowo, poruszających się na wózkach. W szkole z oddziałami integracyjnymi powinna być winda albo specjalnie przygotowane schody. Gdyby nasze schody były szersze, można by zrobić podjazd.

W przyszłym roku wypada osiemdziesiąta rocznica powstania szkoły i pięćdziesiąta rocznica zbudowania tego budynku. Mam nadzieję, że już wtedy szkoła będzie pięknie odnowiona.

- Co będzie się mieściło w tej dobudowanej części?

- Będą w niej sale lekcyjne. Planowana jest jedna duża sala z łazienką na parterze dla sześciolatków. Na pierwszym piętrze będą dwie klasy językowe do nauki angielskiego i niemieckiego. Na drugim piętrze znajdzie się duża sala do nauki przyrody. Będzie tam zrobiony wykusz, czyli wysunięcie poza budynek. Na tym wykuszu urządzimy małą szklarnię z roślinami.

- Czy w tym roku szkolnym będzie jeszcze coś robione?

- Do końca czerwca we wszystkich klasach będą zainstalowane tablice multimedialne albo projektory z ekranami.

- Bardzo dziękujemy Pani Dyrektor za rozmowę. Życzymy udanego roku szkolnego!

Z Panią Dyrektor
Aldoną Cyranowicz
rozmawiały:
Magda Król i Karolina Siedlecka

Parkan, który odgradza nas od części terenu szkolnego, w którym trwają prace budowlane, nie wydaje się zbyt interesujący. A może dałoby się go ładnie pomalować? ►



fot. Karolina Siedlecka

▲ Maszyny pracują.



fot. Karolina Siedlecka

▲ Tu będą dobudowane nowe sale lekcyjne.



fot. Karolina Siedlecka

„Jeśli przyszła radość, lepiej ją przyjąć, niż bać się, że pewnego dnia się skończy”. Paulo Coelho

ŻEGNAJ LATO NA ROK!

W pierwszej połowie lipca tradycyjnie w naszej szkole odbywały się półkolonie „Lato w Mieście”.

W tym roku naszymi wychowawczyniami były panie: Aneta Domuracka, Małgorzata Kalańska, Irena Tekieniewska, Agnieszka Wodzyńska i Agnieszka Zielińska, zaś kierownikiem – Pani Dyrektor Aldona Cyranowicz.

Na półkoloniach nigdy nie jest nudno. I tym razem jeździliśmy na wycieczki – na przykład szlakiem legend warszawskich, do Centrum Zabaw „Hula Kula”, na Stadion Narodowy w Warszawie, do Grodziska Mazowieckiego na basen i do Galerii Instrumentów Folkowych.

Oglądaliśmy ciekawe filmy w Centrum Kultury – szczególnie podobał się nam 3-odcinkowy serial „Magiczne Drzewo”. Braliśmy udział w pokazie ratownictwa medycznego oraz odwiedziliśmy Straż Pożarną w Błoniu.

W szkole też odbywały się ciekawe zajęcia sportowe, plastyczne lub integracyjne.

Codziennie czekały nas nowe atrakcje i przygody. Nigdy nie byliśmy też głodni, bo otrzymywaliśmy drugie śniadanie.

Dziękujemy Organizatorom za mile spędzone chwile. Niecierpliwie czekamy na następne „Lato w Mieście”, już w świeżo odremontowanej szkole, a razem z nim na nowe zajęcia i wycieczki. ▀

W imieniu Uczestników półkolonii:

Miłosz Rusinowicz (5b)

Każdy uczestnik akcji „Lato w Mieście 2013” miał zapewnione drugie śniadanie finansowane przez Gminną Komisję Rozwiązywania Problemów Alkoholowych.

▼ Na półkoloniach nigdy nie jest nudno.



fot. Aneta Domuracka

Podróżować w czasie i w przestrzeni – czy to jest możliwe?

NA ŁYSĄ GÓRĘ !

Czternastego września o godzinie 10.00 nasza grupka redakcyjna spotkała się przed szkołą. Mimo, że była sobota, do szkoły udałem się bardzo chętnie. Ciekawiło mnie to, co się będzie działo. Trochę martwiliśmy się jedynie o pogodę, ale na szczęście nie padało.

Po drodze na Łysą Górę czekało na nas mnóstwo zadań. Były one ukryte w tajemniczych kopertach, które trzeba było odnaleźć. W pierwszej, na terenie szkoły, schowany był kompas i kartka ze wskazówką. W następnych znajdowały się kolejne zagadki, kartki ze wskazówkami i cyfry, z których na koniec ułożyliśmy numer telefonu, na który zadzwoniliśmy. Telefonicznie dowiedzieliśmy się, którądy mamy iść dalej. Tym miejscem był tajemniczy dom z czerwonym dachem. Tam, odnaleźliśmy panią, która dała nam mapę Łysej Góry z opisem, gdzie możemy odnaleźć skarb.

Gdy weszliśmy na szczyt Łysej Góry, szukaliśmy skarbu. Udało nam się znaleźć tajemniczą skrzynkę. Było w niej gliniane naczynie (takie jakich używano w czasach średniowiecza), słodkie lizaki oraz karteczka z napisem „GRATULACJE!”.

Po odnalezieniu skarbu zwiedzaliśmy grodzisko, a pani Mariola opowiadała nam jego historię.

Rajd bardzo mi się podobał, to była suuuper przygoda. Mam nadzieję, że będzie jeszcze dużo takich wypraw. Dziękujemy Pani Marioli za miło spędzony sobotni dzień. ■

Michał Gutowski

Za pomoc w organizacji rajdu dziękujemy Państwu Dunajewskim oraz kierownictwu i obsłudze restauracji „Czarci Róg” w Błoniu.

Przy dawnym stożku – w miejscu ostatniej obrony – ukryty był skarb. ►



fot. Mariola Siedlecka

▲ Wspinamy się na szczyt Łysej Góry.



fot. Mariola Siedlecka

„Każdy dzień jest podróżą przez historię”. Jim Morrison

W GRODZIE

Z trudem wspięłam się na wały grodziska. Byłam już trochę zmęczona ponad półgodzinnym marszem ze swojego domu. Tym bardziej, że pogoda nie zachęcała do spacerów. Deszcz smagał moją twarz, w butach było nieprzyjemnie mokro. Jednak wspaniały widok średniowiecznego grodziska, które miałam właśnie przed sobą, wynagrodził wysiłek wyprawy. Oczami wyobraźni zobaczyłam trzynastowieczny, murowany dwór, pracownię złotnika, pomieszczenie do zmiękania rogu...



fol. Mariola Siedlecka

Nagle...

- Na Kalisz idą! Konni! Chowaj się!

Oszołomiona, pozwoliłam pociągnąć się za rękę nieznanemu chłopakowi. Zaraz poczułam też, że szybkie poruszanie się utrudnia mi długa, ciężka suknia oraz nałożony na nią gruby, wełniany, przewiązany plecionym, skórzanym paskiem, płaszcz z kapturem. Jedno mnie ucieszyło - nareszcie było mi sucho i ciepło.

Przyjrzałam się chłopakowi. Długie, rozczochrane włosy opadały mu na twarz. Częściowo też przykrywała ją brązowa peleryna z kapturem, spod której wystawała jasna tunika przewiązana sznurkiem. Czy my nie znaleźliśmy się przypadkiem w jakiejś wypożyczalni strojów średniowiecznych? - zastanawiałam się.

Rozejrzałam się wokół. To nie była Łysa Góra ze zdjęć, jakie oglądałam dzień wcześniej w Internecie. Zamiast wałów pokrytych trawą i zaroślami, zobaczyłam budynki i rycerzy szykujących się do walki. Jeden z nich zwrócił moją szczególną uwagę. Był moźniej ubrany niż pozostali. Miał pięknie zdobioną, stalową zbroję, przepasaną złotym pasem, do którego przypięta była szpada, podobnie jak pas, pokryta złotem. Na piersi woja widniał złoty krzyż.

- Jak cię nazywają? Chyba cię nie znam - z zamyślenia wyrwały mnie słowa chłopaka.

- Karolina. A ty kim jesteś?

- Gniewko. Jestem giermkim rycerza Siemowita.

- A kim jest ten rycerz? - wskazałam na mężczyznę w bogatej zbroi.

Gniewko zdumiał się:

- Jak to? Nie wiesz? To sam książę Konrad.

Zrobiło mi się słabo z wrażenia. Poczułam, jakby ziemia osuwała mi się spod nóg.

- Powiedz mi, który rok teraz mamy?

Gniewko ponownie ze zdumienia szeroko otworzył oczy.

- Dzięki Bogu rok Pański tysiąc dwieście dwudziesty szósty.

Złapałam go mocno za rękę.

- A więc może nie wszystko stracone! - wykrzyknęłam. - Prowadź mnie do księcia!



► - W samym środku walki?! Muszę wracać do swego pana i wraz z nim przegonić Litwinów.

Bitwa toczyła się jeszcze kilka godzin, choć dostęp do księżęcego wzgórza utrudniały nieprzyjacielowi rozległe bagna i fosa, którą wypełniała woda z pobliskiej rzeki Mrowy.

Wreszcie pokonany wróg oddalił się od grodu. Gdy wszyscy liczyli zyski i straty, odszukałam Gniewka. Spojrzał na mnie zmęczonym wzrokiem:

- Znowu tu jesteś? Chodź, przedstawię cię mojemu panu, a on przedstawi cię księciu.

Tak też się stało. Rycerz Siemowit wprowadził mnie do pomieszczenia, w którym przy długim stole, w otoczeniu kilku wojów, siedział sam książę Konrad. Podeszłam i ukloniłam się, on popijał wino z kielicha i kończył właśnie zajadać coś, co wyglądało jak pierwowzór pizzy.

Książę spojrzał na mnie i rzekł:

- Świątujemy wygraną. Może wreszcie nieszczęścia się od nas odwrócą. Zakon Szpitala Najświętszej Maryi Panny nam w tym dopomóż. Przegnaj Prusaków z naszej mazowieckiej ziemi, to i z Litwinami damy sobie radę.

Odezwałam się:

- Panie, nie rób tego. Nie sprowadzaj Krzyżaków na polskie ziemie. Nie przyniesie to jej dobra, a tylko strach i cierpienie. Zbudują silne państwo, którego już nie zwyciężysz.



rys. KS

Książę rzekł surowym, nie znoszącym sprzeciwu, tonem:

- Napady pogańskich plemion pruskich są dla nas bardzo niszczące. Zakon nawróci je, a nas będzie ochra-
niał, tak jak jeszcze niedawno chronił pielgrzymów podążających do Ziemi Świętej. To zresztą

nie był mój pomysł, czego bardzo żałuję, tylko księcia Henryka, zwanego przez wielu Brodatym. Nasi duchowni też go poparli.

- Panie, zastanów się jeszcze nad zmianą tej decyzji.

- Zwróciłem się już do wielkiego mistrza krzyżackiego z prośbą o pomoc. W zamian chcę mu podarować ziemię chełmińską. Krzyżacy to zakon rycerski. Wierzę, że dotrzyma umowy.

Czułam się rozczarowana, ale zrozumiałam, że historii nie da się zmienić. Co ma być, być musi. I bitwa pod Grunwaldem także.

Pożegnałam się z księciem. Odchodząc, usłyszałam jeszcze, jak mruczy pod nosem:

- Siemowit... Imię godne władcy. Nazwę tak swego syna...

Wspięłam się na najwyższy fragment murów. Rozejrzałam po okolicy. Tam, gdzieś na tych bagnach, gdzie słońce zniża się ku zachodowi, powstanie w przyszłości moje miasto, a w nim mój dom.

Gdy tak stałam, zaczął padać deszcz, a ja zamiast bagiennych torfowisk zobaczyłam błotne domy i kominy. Spojrzałam na siebie. Płaszcz i suknia zniknęły. Znowu byłam w przemoczonych dżinsach i butach. Pomimo wszystko poczułam żal, że moja wizyta w średniowiecznym grodzie tak szybko się skończyła.

Wtem pod butami poczułam coś twardego. Podniosłam z ziemi. Był to żelazny grot strzały.

A może jednak moja podróż w przeszłość dopiero się zaczyna?... ■



Karolina Siedlecka

To, co nam wydaje się naturalnym wzgórzem, dla archeologa może okazać się dawnym grodem...

KSIĄŻĘCE WZGÓRZE

W zasadzie nie wiem od czego zacząć. Czy od szczytu w Górach Świętokrzyskich, co nosi prostą nazwę Łysa Góra, i kojarzy się z hasającymi na nim czarownicami? Nie, nie o tej górze chcę Wam opowiadać.

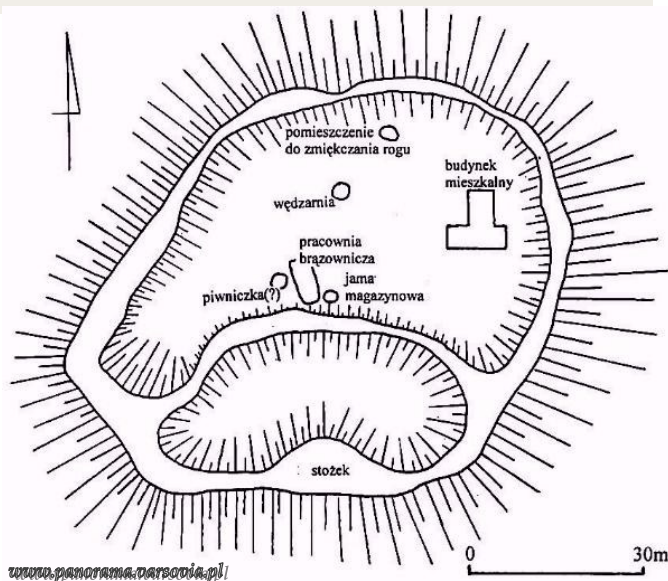
A może zacząć od powstania Polski, której nazwa pochodzi od potężnego plemienia Polanie, a nazwa plemienia od ziemi uprawianej przez ludzi? Ale czy nie powiecie: „co to nas dzisiaj obchodzi?”? Po co nam wiedza o przeszłości, czy nie mamy dość własnych, teraźniejszych problemów? Być może chociażby po to, by nie powtarzać starych błędów (i nie tylko dlatego, że nowe wydają się nam ciekawsze)?

Jeżeli jednak nie zacząć od początku, kto zrozumie, dlaczego ta góra ziemi i trawy, tak mnie interesuje? Tak, Wy już wiecie, że niezależnie od wzgórze, które my mieszkańcy Błonia nazywamy Łysą Górą, to w rzeczywistości grodzisko, czyli to, co zostało po średniowiecznym grodzie. „Średniowiecze? A kiedy to było?” – zapytacie. Powiem krótko: to okres w dziejach świata obejmujący jakieś „tylko” tysiąc lat - od V do XV wieku. Jednak dla Polski zaczyna on się w X wieku, bo dopiero wtedy powstała.

Czy nasz gród powstał w X, czy w XI lub XII wieku, tego nie wiemy i nie możemy sprawdzić. Legenda głosi, że grodzisko jest pozostałością osiedli ludzkich, zapadniętych pod ziemię w dawnych czasach. Według podań byli tacy, co słyszeli szczęk broni i łańcuchów, a nawet niektórym „duchy” się pokazywały.

Pewne jest, że gród nad Utrą (dawniej: Nrową lub Mrową) istniał w XIII wieku. Archeolodzy, którzy robili wykopaliska w 1949 roku, ten fakt potwierdzili. Był to gród nie byle jaki, bo książęcy. Bolesław Krzywousty, który jak wiecie z lekcji historii, podjął nie dobrą dla Polski decyzję i podzielił ją na dzielnice, ufundował w nim czworoboczną wieżę zwaną palatium, zaś jego również pechowy wnuk Konrad I Mazowiecki podobno właśnie w nim planował sprowadzenie do Polski Krzyżaków. Prawdopodobnie właśnie tutaj przyszło na świat kilku władców Mazowsza.

Co dokładnie działo się z grodem nad Utrą po XIII wieku?



▲ Plan XIII-wiecznego grodu w Błoniu.

Książęta mazowieccy zaangażowali się w kilka skomplikowanych politycznie sojuszy, które doprowadziły do licznych wojen i gród nasz, razem z wieloma innymi, uległ najeźdźcy.

Jednak osada przy wybudowanym pod koniec XIII wieku kościele Świętej Trójcy rozwijała się nadal.

Co wiemy o wyglądzie naszego grodu? Jeżeli istniał przed XIII wiekiem, zapewne przypominał Biskupin.

W XIII wieku jego wygląd musiał się zmienić.

Podczas prac archeologicznych odnaleziono relikty ceglanego budynku ze śladami charakterystycznej dla drugiej ćwierci XIII wieku obróbki nacięciami ukośnymi lub w jodełkę. Fundatorem mógł być książę Konrad Mazowiecki lub jego syn Siemowit I. Obiekt ten pełnił najprawdopodobniej funkcję dworu będącego siedzibą właściciela grodu. Murowany budynek świadczy o wielkiej randze osady, bowiem wtedy cegła była rzadkością.

Ale po co w ogóle budowano grody? No, pewnie, skoro budowano je tak, by były niedostępne dla wroga (wały ziemne, fosa, zwodzone mosty), to oczywiście do celów obronnych.

W grodach przebywała drużyna wojów, gromadzono zapasy żywności, łupy wojenne, broń oraz wszystko, co było potrzebne do obrony.

Wokół nich tworzyły się osady, tzw. podgrodzia, gdzie mieszkańcy (kupcy, rzemieślnicy, chłopcy) pracowali na rzecz grodu.

Nasi błońscy przodkowie sami produkowali broń, przedmioty użytkowe, ozdoby. Wykonywali je głównie z brązu, żelaza i rogów jelenich. Zwierzyna z pobliskiej puszczy dostarczała im tworzywa na wyroby, skór na ubrania, mięsa do jedzenia. Ponieważ nie znano lodówek, mięso wędzono, a potem przechowywano w jamach w ziemi.

Przed pierwszą wojną światową grodzisko stało się obiektem amatorskich rozkopywań, zaznaczonym dzisiaj przez wyraźne wklęsnięcie terenu. Podobno znaleziono wtedy wiele ułamków naczyń i szablę.

Profesjonalne badania grodziska po raz pierwszy prowadzono przed rokiem 1923. Odnaleziono wtedy kilka fragmentów naczyń używanych w czasach średniowiecznych oraz kości zwierzęce.

W czasie wykopalisk archeologicznych w 1949 i 1971 roku znaleziono wiele niezwykle cennych przedmiotów. Większość z nich należała kiedyś do mężczyzn (jak np. groty strzał, wędzidło, ostroga), co potwierdza obronny charakter grodu. Odkryto nieliczne zabytki związane ze strojem i zajęciami kobiecymi, jak kabłączek skroniowy, bransoleta, igły, amulet z kła zwierzęcego, oprawkę kościaną oraz rogową sprzączkę do pasa i kościaną hetkę – odpowiednik współczesnego guzika.

Odkryto zarówno przedmioty codziennego użytku, takie jak gliniane przęsłiki, rogowy igielnik i łyżeczki, kłódki, klucze, nożyce, jak i przedmioty zbytku. Duża ilość półwytworów rogowych, gotowych wyrobów z kości i rogu oraz pozostałości jamy związanej z obróbką rogu świadczą o istnieniu tu warsztatu produkcyjnego. Przedmioty te musiały być tworzone na dużą skalę. Wysoki poziom techniki świadczy o kwalifikacjach wytwórcy, a także o wymaganiach konsumentów. Celem produkcji musiał być przede wszystkim wywóz wytworzonych towarów.

Jak to się stało, że chociaż po wielu grodziskach ślad zaginął, nasze przetrwało w całkiem dobrym stanie? Nie wiemy. Tragedie ludzkie, „potop szwedzki”, dwie wojny światowe odcisnęły jednak na nim swe niszczące piętno.

Babcia jednej z moich koleżanek opowiadała o ludziach rozstrzelanych na jego wałach przez hitlerowców... Czy to prawda?

Jakie tajemnice jeszcze kryje? Kto wie? ▀

Ola Kłobukowska



▲ Groty strzał.



▲ Rogowa sprzączka do pasa.

Serdecznie dziękujemy Panu Romanowi Nowoszewskiemu za pomoc i udostępnianie literatury na temat grodziska oraz Panu dr Markowi Ostrowskiemu z Uniwersytetu Warszawskiego za zgodę na wykorzystanie zdjęć ze strony www.panorama.varsavia.pl i udostępnienie własnych.

Wykorzystaliśmy informacje z:

- Białecki P., Piwowarczyk N. – „Moje Błonie”
- Cofta A. – „Wyniki badań na grodzisku w Błoniu” – Materiały wczesnośredniowieczne III
- Nowakowski G. – „Przyczynek do Dziejów m. Błonia Województwa Warszawskiego”
- Nowoszewski R. – „Ścieżka historyczna po Błoniu. Przewodnik”
- Solarz M. – „Błonie. Książęce miasto na Mazowszu”

oraz z dostępnych stron internetowych.

„Jak wszyscy wielcy podróżnicy, widziałem więcej niż pamiętam i pamiętam więcej niż widziałem”.
Benjamin Disraeli

www.dziennik.podrozy.pl

Wycinki z dziennika podróży pewnej szóstoklasistki

16 września – poniedziałek

O godzinie 6.20 wszyscy staliśmy już przed szkołą. Kiedy Pani dyrektor i pani Misiak przyjechały i zebrały dowody, nadjechał autokar. Już siedzieliśmy w autobusie i czekaliśmy na policję. Po dwudziestu minutach przyjechali i sprawdzili pojazd, którym mieliśmy jechać na wycieczkę. Ruszyliśmy! Po pierwszym przystanku dojechaliśmy do Wrocławia. Tam zwiedzaliśmy rynek, oglądaliśmy Panoramę Raclawicką oraz szukaliśmy krasnali. Potem wróciliśmy do autokaru i pojechaliśmy do hotelu „Marysieńka” w Lewinie Kłodzkim.

17 września – wtorek

Wstałam o 5.30 i obudziłam dziewczyny z pokoju nr 9. Po zjedzeniu śniadania, odebraniu prowiantu i przywitaniu się z przewodniczką ruszyliśmy autokarem do Wambierzyc. Stamtąd pojechaliśmy pod Szczeliniac. Tam chodziliśmy po skałkach na szczyt, ja poślizgnęłam się i fiknęłam koziołka. Kiedy zeszliśmy ze szlaku, pojechaliśmy do Błędných Skał. Zostałam w autobusie, bo bardzo bolała mnie noga.

Tego dnia byliśmy też w Kudowie, gdzie zwiedzaliśmy Kaplicę Czaszek i spacerowaliśmy po parku zdrojowym z pijałnią wód mineralnych.

Po powrocie do pensjonatu zjedliśmy obiadokolację. Na końcu pisaliśmy o tym wszystkim, ale niektórzy biegali i darli się na cały ośrodek.

18 września – środa

Dzisiaj wstałam o 5.30. Ubrałam się i poszliśmy na 6.40 na śniadanie. Potem udaliśmy się do pokoi, aby przygotować plecak na wyjazd. Kiedy już zajęliśmy miejsca w autobusie, nadeszła pani przewodnik. W trakcie jazdy zatrzymaliśmy się, aby zamienić złotówki na korony czeskie.

Przejechaliśmy granicę polsko – czeską i pan kierowca opowiadał nam, jak się nazywają różne rzeczy po czesku, np. zamiast „szukam” mówi się „potrzebuję”, na Batmana mówi się „Netoperek”, „gazowana” to „perliwa”, „niegazowana” to „neperliwa”.



▲ Dokąd dziś się wybieramy?

Po przerwie pojechaliśmy w stronę Pragi. Pani przewodniczka opowiedziała nam historię o marionetkach, że co roku są zjazdy artystów zajmujących się marionetkami.

Gdy dojechaliśmy do stolicy Czech, najpierw zwiedzaliśmy katedrę Świętego Wita, a stamtąd pospieszyliśmy na taras widokowy. Następnie poszliśmy przed zamek na Hradczanach, aby obejrzeć zmianę warty.

Widzieliśmy polską ambasadę, posilaliśmy się w McDonalddie. Spacerowaliśmy po zażytkowym moście Karola, na którym znajduje się słynna figura Świętego Jana Nepomucena. Kto jej dotknie, tego spotka szczęście.

Na Placu Karola grał muzykant, który wyśpiewywał imiona wszystkich, którzy go o to poprosili.

Potem odwiedziliśmy bazar z pamiątkami, a następnie pojechaliśmy metrem na miejsce, gdzie czekał na nas nasz autokar.

Autokarem przyjechaliśmy na nocleg do hotelu w Lewinie Kłodzkim. Zjedliśmy obiadokolację i poszliśmy spać.



19 września – czwartek

Pobudka była o godzinie 7.00. Zjedliśmy śniadanie, a potem pojechaliśmy do Skalnego Miasta w Czechach. Jak zawsze, pani przewodnik opowiadała nam przez drogę różne mniej lub bardziej ciekawe opowieści, na przykład, że czeskie powiedzenie „pozor – vlak” oznacza „uwaga – pociąg”.

Przekraczając rzekę Metuję, pojechaliśmy na południowy zachód.

W Skalnym Mieście oglądaliśmy bardzo wysokie i ciekawe skały. Płynęliśmy też tratwą, podziwiając różne figurki, na przykład rękę wystającą z wody.

W końcu wróciliśmy do Polski. Zwiedzaliśmy Polanicę – Zdrój, spacerowaliśmy po parku zdrojowym, jedliśmy lody.

Potem pojechaliśmy do naszego hotelu. Zjedliśmy kolację. Następnie była dyskoteka, a potem ognisko z kiełbaskami.

Po ognisku poszłam spać.



fol. Karolina Siedlecka

▲ ▼ Wysokie skały robiły niesamowite wrażenie.



fol. Karolina Siedlecka

▼ W kopalni złota.



fol. Karolina Siedlecka

20 września – piątek

Wstałam o godz. 6.00. Spakowałam się i postawiłam walizkę przy drzwiach. Zjadłam śniadanie, a potem zaniósłam bagaż do autokaru.

Ruszyliśmy! Jechaliśmy do Złotego Stoku, a dokładnie do kopalni złota.

Widzieliśmy tam nieczynną już kopalnię, w której spacerowaliśmy korytarzami, podziemny wodospad, byliśmy na chodniku strachu, jechaliśmy pomarańczowym tramwajem.

Byliśmy również w Muzeum Średnio-wiecznej Techniki., z którego najbardziej pozostał mi w pamięci labirynt strachu, gdzie nawet Kuba się przestraszył.

Było fajnie! Musimy to powtórzyć!

Ta cała wycieczka była super, a szczególnie pan kierowca, bo byśmy bez niego nie pojechali. Dlatego na następną taką wycieczkę musi pojechać z nami ten sam kierowca! ■

Dziennik napisała Dorota Szklarska (6b).

Wycieczka była nagrodą w konkursie „Start w przyszłość” na najciekawsze zajęcia realizowane w ramach projektu „Dziecięta Akademii Przyszłości” współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego i krajowych środków publicznych.

Proszę pani, pójdziemy jutro na wycieczkę? - Tak, jeżeli będzie ładna pogoda.

JAK PRZEWIDZIEĆ POGODĘ?

Pogoda nie jest nigdy ani zła, ani dobra. To my, ludzie, oceniamy ją według swoich potrzeb. Gdy wybierasz się na wędrowkę, warto, abyś umiał obserwować przyrodę i niebo, aby dobrze się przygotować na ewentualną zmianę pogody.

GŁÓWNE ZWIASTUNY SŁONECZNEJ POGODY:

- Rosa wieczorem i rano.
- Mgły wieczorne i nocne rozplywające się rano.
- Pojawiające się latem przed południem kłębiaste pojedyncze chmury, które znikają pod wieczór.
- Wiatry wschodnie latem.
- Jasny, "biały" wschód i zachód słońca.
- Jasny wschód księżyca w czasie pełni.
- Wzmagający się po bezwietrznej nocy poranny wiatr zmniejszający się od godzin południowych.
- Spokojna praca pajaków i mrówek.
- Wysoki lot jaskółek.
- Pionowe unoszenie się dymu.
- Wieczne pojawienie się komarów latem.

DESZCZOWĄ POGODĘ LATEM WRÓŻĄ:

- Czerwony wschód i zachód słońca.
- Błady lub żółty wschód księżyca w czasie pełni.
- Pojawienie się chmur pierzastych lub "baranków".
- Wieje wiatr z zachodu.
- Chmury kłębiaste wędrują w innym kierunku, niż wieje wiatr nisko przy ziemi.
- Chmury kłębiaste nie znikają po południu, lecz się gromadzą.
- Parne powietrze, chmury kłębiaste rosną ku górze, brak wiatru.
- Płożenie się dymu.
- Jaskółki latają nisko.
- Mrówki pracują intensywnie i chowają się.

cirrus
(pierzaste)

altostratus
(średnie
warstwowe)

altocumulus
(średnie
kłębiaste)

cumulus
(kłębiaste)



„włosy
anielskie”

warstwy,
szare niebo

wysokie,
puszyste
chmury

puszyste...
mogą się
przerodzić
w burzę

▲ Podstawowe typy chmur.

rys. JKS

- Ślimaki wpełzają na drzewa i kamienie.
- Bociany wychodzą w dużej liczbie na łąki.
- Pajaki polują podczas upału.
- Ważki latają nerwowo i nisko.
- Smugi kondensacyjne samolotów długo utrzymują się na niebie.

ZIMOWE ZAPOWIEDZI MROZU:

- Osadzanie się "szadzi" na drzewach.
- Wygwieżdżone niebo.
- Wiele wschodnie wiatry.

ZIMOWE ZAPOWIEDZI OPADÓW ŚNIEGU:

- Zamglenie powietrza.
- Wiele północno-zachodnie wiatry.

Dodatkowo należy pamiętać o ukształtowaniu terenu i innych lokalnych uwarunkowaniach. Warto zapoznawać się z prognozami pogody zamieszczonymi w mediach, ale pamiętajmy przy tym, że meteorolodzy też mogą się mylić.

Opracowała: Karolina Siedlecka

Źródło:

O'Bannon A. – "Sztuka wędrowania z plecakiem i biwakowania w terenie";
Tertelis M. – "Podręcznik turystyki górskiej";
oraz strona: www.survival.infocentrum.com

Czy pamiętacie „głośną” na całą Polskę, a nawet Europę, sprawę doliny rzeki Rospudy, znajdującej się w okolicach Augustowa? Wypełniała ona media pomiędzy 2005 a 2009 rokiem.

SPRAWA DOLINY ROSPUDY

Na początku września pojechałam wraz ze swoją rodziną na Pojezierze Suwalsko – Augustowskie. Zwiedzałam zabytki, podziwiałam krajobrazy, pływałam statkiem po jeziorach i rzekach Kanału Augustowskiego. Okolice zachwyciły mnie tak bardzo, że zastanawiałam się, jak to się stało, że ja tam jeszcze nigdy wcześniej nie byłam.

Sam Augustów – urokliwe miasto położone nad rzeką Netta, w sąsiedztwie jezior Necko, Białe i Sajno, otoczone lasami Puszczy Augustowskiej – stał się miejscem, do którego chciałabym jak najszybciej powrócić. Jedynym, co mnie najpierw zniechęciło i zaskoczyło, był olbrzymi ruch wielkich samochodów ciężarowych na głównej ulicy miasta, znacznie utrudniający poruszanie się po nim, zwiedzanie, a nawet dojście do jednego z ważniejszych obiektów – Muzeum Kanału Augustowskiego. Tak czekając ma możliwość przejścia przez ruchliwą trasę, przypominałam sobie głośną jakiś czas temu sprawę budowy obwodnicy Augustowa. Teraz, widząc na własne oczy i czując na sobie problem, mogłam spojrzeć na niego głębiej i szerzej niż oglądając go tylko z ekranu telewizora.

Po obydwu tamtejszych muzeach (Ziemi Augustowskiej i Kanału Augustowskiego) oprowadzał nas wspaniały przewodnik, historyk, jak się później okazało – autor licznych opracowań i przewodników turystycznych – Pan Wojciech Batura. Jego wiedza, pasja, ukochanie Ziemi Augustowskiej, zachwyciły mnie.

W toku naszej rozmowy z Panem Baturą pojawiła sprawa obwodnicy Augustowa i Doliny Rospudy. Byłam przekonana, że usłyszymy od niego to samo, co z ogólnopolskich mediów, okazało się jednak, że prawda może wyglądać inaczej. Zaintrygowało nas to tak bardzo, że już jakiś czas po powrocie, w celu pogłębienia wiedzy na ten temat, nawiązaliśmy z Panem przewodnikiem kontakt mailowy. Dzięki niemu udało nam się zapoznać z wieloma cennymi materiałami na ten temat.

A teraz wyjaśniam, na czym rzecz polega i przedstawiam wywiad z Panem Baturą.



fot. Karolina Siedlecka

▲ Jeden z krajobrazów Pojezierza Suwalsko – Augustowskiego.

Przez Augustów przebiega droga międzynarodowa łącząca południe Europy z Finlandią, poprzez północną Rosję, Estonię, Łotwę i Litwę. Dużo też widać na niej tirów białoruskich, z uwagi na dogodne połączenie od strony Lidy.

Wzmożony ruch wielkich samochodów ciężarowych, na który od wielu lat uskarżają się augustowianie, stanowi poważne zagrożenie bezpieczeństwa mieszkańców, wpływa na wzrost zanieczyszczeń i stopień hałasu w mieście. Przy tym nie należy zapominać, że Augustów jest znaną miejscowością turystyczno – uzdrowiskową. Jego tereny zaliczane są do obszarów specjalnie chronionych.

Mieszkańcy Augustowa kilkanaście lat domagali się zbudowania trasy przejazdowej omijającej ich miasto. Problem polegał w tym, któredy dokładnie miałyby przebiegać ta obwodnica. Było pewne, że w każdym wariantcie droga ta musiałaby przecinać dolinę rzeki Rospudy. I właśnie wtedy, kiedy zaczęto budować tę wymarzoną przez augustowian obwodnicę, rozpoczęły się głośne protesty ekologów.

- Jaką trasą miała przebiegać droga, której sprzeciwiali się ekologowie?

- Zaczniemy od tego, że Dolina Rospudy to obszar przyległy do koryta rzeki, która ma 75 km długości. ►

- Z niej zostało wyodrębnione kilkukilometrowe rozlewisko poniżej uroczyska Młynisko do jeziora Rospuda, które w latach 70. XX wieku prof. dr. hab. Aleksander W. Sokołowski uznał za godne ochrony w postaci rezerwatu i ten projekt zyskał poparcie środowisk krajoznawców i ekologów. Problem w urzeczywistnieniu idei polegał na tym, że były to łąki, podzielone pomiędzy wielu właścicieli i były trudności z ich wykupem. Dopóki je koszono, zachowywały swój unikatowy charakter. Jednak w dzisiejszych realiach eksploatacja stała się nieopłacalna i następuje stopniowa zmiana charakteru poprzez stały postęp zarastania, a nawet zadrzewienia. Nadal obszar nie ma statusu rezerwatu. Dziś podobnych bagienek można znaleźć w kraju – jak wyjaśniał mi jeden ze znajomych hydrologów, wykładowca uniwersytecki – z 250. Wariant przyjęty przez drogowców do realizacji po wieloletnich dyskusjach, przebiegał po najprostszej linii od Augustowa poprzez przewężenie obszaru projektowanego rezerwatu o stosunkowo niewielkiej miąższości torfów oraz przez obszar leśny.

- Co nie podobało się ekologom w tej trasie?

- Musimy uściślić określenie „ekolog”. Czy pan Winiarski – aktor – jest ekologiem, skoro nigdy nie studiował biologii? Wydaje mi się, że już pierwsze nadużycie to nazywanie protestujących ekologami, bowiem wiedzę o problemach ekologicznych mają dość ograniczoną. W ten sposób przeciwnikiem "ekologów" staje się prof. dr hab. Henryk Tomaszewicz – badacz bagien, emerytowany wykładowca uniwersytecki, czy rzeczoznawca - dr Włodzimierz Kwiatkowski – dyplomowany geolog i biolog, a więc ekologowie, których kwalifikacji podważyć nie można. W moim rozumieniu, osoby nazwane przez prasę „ekologami”, były miłośnikami przyrody, czyli ekofilami. Uznały one, że wartości Doliny Rospudy są unikatowe na miarę Wawelu, posługując się opiniami osób z zagranicy, które pierwszy raz w życiu widziały bagna tego typu. Dokonały też swoistej manipulacji, pakując do tego niewielkiego obszaru wszystkie cenne zjawiska spotykane na obszarze całej Puszczy Augustowskiej (np. rzekome występowanie głuszców i rysy).



▲ Pan Wojciech Batura przed budynkiem Muzeum Kanału Augustowskiego.

- Pierwszym argumentem było to, że jest to akwen, na którym bytują rzadkie gatunki ptaków. Przykładem był orlik krzykliwy i gniazdo, które uwił. Tyle tylko, że ptaki drapieżne budują gniazda rezerwowe i przeprowadzenie trasy w niczym im nie szkodziło. Drugim argumentem było występowanie rzadkich gatunków storczyków, a zwłaszcza miodokwiatu krzyżowego. Tyle, że trasa miała przechodzić poniżej ich skupisk. Wysunęli więc tezę, że budowa mostu uszkodziłaby strukturę torfowiska, a tym samym zmieniałaby stosunki wodne. Zaprzecza temu niebezpieczeństwu obecna konstrukcja mostu na Rospudzie. Trzecim argumentem był wyręb lasu pod drogę. Tyle, że w tym nadleśnictwie, w którym znajduje się Dolina Rospudy, taką ilość drzew wycinano w ciągu jednego półroczu, a na miejscu poręb sadzono następne iglaki. A ubytek drzewostanu miał być zrekompensowany przydzielonymi obszarami porolnymi. Wydaje mi się, że zaciekłość protestów wynikała z przekonania, ugruntowanego publikacjami „Gazety Wyborczej”, że spór o Dolinę Rospudy jest symbolem walki o ochronę przyrody w naszym kraju, dobro mieli stanowić "zieloni", zło - drogowcy.

- Na czym polegają zmiany w planach budowy, które podjęto w związku z tymi protestami?

- Obecnie po dziesięciu latach dyskusji i protestów przesunięto trasę na obszary zamieszkałe i użytkowane rolniczo, omijając większe obszary leśne, przedłużając ją znacznie. ►

- Idzie ona równolegle do Rospudy od strony zachodniej, by w miejscowości Dowspuda skręcić i przekroczyć rzekę. Dowspuda jest znaną miejscowością na turystycznej mapie Suwalszczyzny, bo znajduje się tam angielski park krajobrazowy z ruinami pałacu generała Ludwika Michała Paca z I połowy XIX wieku. Bytuje tam największa w regionie kolonia mroczków pozłocistych – małych nietoperzy.

- Dlaczego uważa Pan, że obecnie przyjęty wariant drogi jest znacznie gorszy dla środowiska przyrodniczego niż poprzedni?

- Moje zdanie wynika z ogólnego poglądu, że najbardziej szkodliwe dla środowiska jest przeprowadzanie tras komunikacyjnych po terenach otwartych. Wówczas zanieczyszczenia wywoływane przez samochody rozchodzą się znacznie dalej niż ma to miejsce z obszarami zalesionymi. Ściana lasu stanowi filtr pochłaniający spaliny. Jeszcze gorzej, gdy szosa przylega do terenów rolnych. Szkodliwe substancje, np. ołów, wchodzi w produkty rolne, które spożywamy. Druga sprawa to hałas, bo las stanowi także świetny ekran uniemożliwiający rozchodzenie się głosu. Nowy wariant taranuje małe śródpolne bagienka, także stanowiące ciekawe ekosystemy (też rosną na nich storczyki). Most przez Rospudę przechodzi górą ponad stanowiskami właśnie miodokwiatu krzyżowego. Zanieczyszczenia osadzone w wodę będą płynąć właśnie na nie, co chyba nie wpłynie na rośliny pozytywnie.

- Dlaczego dzisiaj nie jest dla nas – augustowian – wskazane przypomnienie tej sprawy? Bo budowa obwodnicy posuwa się w szybkim tempie i nareszcie widać szansę jej zakończenia. Uwolni tym samym nasze miasto, po prawie trzydziestu latach, od ruchu tranzytowego ciężkiego transportu.



Wszelkie zakłócenia (np. protesty kolejnych nawiedzonych "ekologów") potrzebne nie są. Jestem miłośnikiem starego Kanału Augustowskiego, niezwykle obiektu, który został uznany za Pomnik Historii, a staramy się o jego wpis na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Obecnie od 1988 roku tiry jadą po grobli oporowej śluzy, wchodzącej w skład tego wybitnego zabytku, usypanej jeszcze w 1825 roku. To tak, jakby przez stoki Wawelu przeprowadzić autostradę. Jeżeli godzę się na pisanie o tej sprawie, to ze względu na naukę na przyszłość. Sprawdzajmy kompetencje osób, zabierających głos. Nie podporządkowujemy się ogólnej histerii, bo może być ona sterowana przez osoby mające mało wspólnego z ideami, które głoszą. Augustów za dyskusje wokół Rospudy zapłacił olbrzymią cenę. Pod samochody wpadło w międzyczasie wiele osób. Pod pojazdy wpada wiele zwierząt, bowiem obecna trasa przecina Puszcę Augustowską w miejscach ich ścieżek. Dodać oddziaływanie spalin. Niedawno zmarła na raka płuc przyjaciółka mojej żony. Nigdy nie paliła, a mieszkała bezpośrednio przy trasie. Hałas nie daje nam żyć (mieszkam 200 m od trasy). Jeżeli w następnym roku miasto odetchnie, będzie to grubo za późno. A i tak mieszkańcy otrzymali od „ekologów” łatkę „barbarzyńców”.

Podsumowując, jak powiedział Pan Wojciech, sprawa Doliny Rospudy może nas uczyć, aby nie wierzyć bezkrytycznie w to, co się słyszy, ale samemu sprawdzać informacje w innych źródłach. Daje też do myślenia w naszej lokalnej sprawie dotyczącej budowy obwodnicy Błonia, o której mówiono już w latach 70. XX wieku. Jej przebieg można znaleźć na mapach naszego miasta, a jak dotąd nie ma jej nawet w projektach budowy dróg do roku 2020... ■

Karolina Siedlecka

Zadanie specjalne:

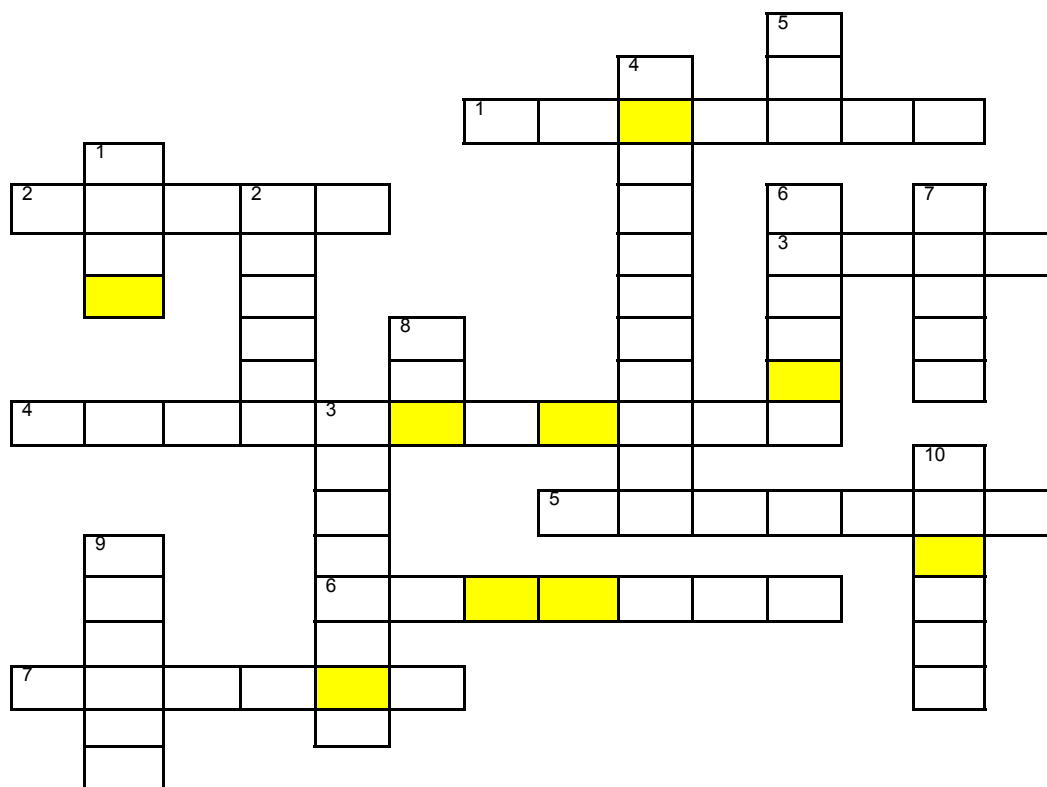
1. Podajcie nazwy wszystkich zwierząt i roślin wymienionych w powyższym artykule.
2. Co dawniej mieściło się wzdłuż ulicy Towarowej w Błoni, którą ma bieć planowana obwodnica naszego miasta?

◀ Na mapie Błonia zaznaczono planowaną obwodnicę. Ciekawe, czy zostanie wybudowana?

Tym razem proponujemy krzyżówkę rodzinną.

POLISH YOUR ENGLISH!

Rozwiąż krzyżówkę. Ułóż słowo z zaznaczonych pól.



Across:

1. your father and mother
2. your brother's or sister's daughter
3. your mother's or father's sister
4. granny
5. male sibling
6. the man that a woman is married to
7. female sibling

Down:

1. the woman that a man is married to
2. the child of your uncle or aunt
3. a female child
4. the father of your mother
5. a male child
6. dad
7. the brother of your father
8. mother
9. a mother, a father and their children
10. your brother's or sister's son

Answer: _____

Na poprawne odpowiedzi Pani Olga Stojanowska czeka do dnia 15 października 2013 r.



fot. Mariola Siedlecka / Creative Commons by 2.0

Nagrodę – niespodziankę za udzielenie poprawnych odpowiedzi do konkursu z czerwcowego numeru gazetki otrzymuje Zuzanna Szymańska z klasy 6c.

Hasło z czerwcowego „Polish your English” to: „SEE YOU IN SEPTEMBER!”.

ZAGADKA FOTOGRAFICZNO – LITERACKA

Podaj tytuł i autora powieści, z którą kojarzy się zdjęcie.

Dla ułatwienia cytujemy fragment tej książki:

„- Panie Tomasz, co się stało?! Nie chce pan szukać przygód? Już ma pan dosyć odniesionych triumfów? A może pan się lęka nowej przygody? Przecież chyba nie zrezygnujemy ze skarbów templariuszy?”

Powieść polecamy do przeczytania wszystkim szóstoklasistom!

Poprawne rozwiązania wszystkich zagadek prosimy przekazywać do dnia 15 października b.r. do biblioteki szkolnej lub przysyłać drogą internetową na adres: diamir72@o2.pl

Rozlosujemy nagrody!

ZŁOTA MYŚL NA CAŁE ŻYCIE:

Nie wątp w błękit nieba, gdy nad Twoim dachem stoją ciemne chmury.

Przysłowie hinduskie

OD REDAKCJI:

Czekamy na Wasze propozycje tematów do gazety wydawanej w tym roku szkolnym, ciekawe informacje i zdjęcia.

Zastrzegamy sobie prawo do skracania i zmian w przekazanych tekstach oraz do nadawania tytułów.

Na Wasze prace czekamy do 15 października. Zapraszamy do współpracy z naszą redakcją!

STOPKA REDAKCYJNA

Redaktor naczelna: Aleksandra Kłobukowska

Zespół redakcyjny: Marta Bajda, Gabriela Bracik, Michał Gutowski, Magda Król, Karolina Siedlecka, Amelia Szarblewska, Adam Szczygieł, Dominika Wałęka

Opiekun redakcji: Mariola Siedlecka

Adres redakcji: Szkoła Podstawowa nr 2 z Oddziałami Integracyjnymi im. Janusza Korczaka ul. Narutowicza 21, 05 – 870 Błonie; tel. (22) 725 – 32 – 60

Kontakt: diamir72@o2.pl

Spotkania redakcyjne: środa, godz. 15.10 (czytelnia)